

Ciesielski, Stanisław

"Grif siekrietnosti sniat. Potieri woorużonnych sił SSSR w wojnach, bojowych diejstwijach i wojennych konfliktach. Statisticzeskoje issledowanije", pod. red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa 1993 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/1, 212-218

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Powstaje problem oceny, jakie korzyści społeczeństwo ukraińskie osiągnęło z działalności spółdzielczej podczas wojny. Czy tylko doświadczenie w administrowaniu gospodarką reglamentową? Czy też zapewnienie dla siebie korzystniejszych warunków życia w postaci lepszego dostępu do dóbr trudno osiągalnych? Czy mniejsze obciążenia kontyngentami lub w dziedzinie finansów? Wnioski autora mogą obracać się jedynie w sferze domniemań. Dokładne ustalenia w tej materii są raczej niemożliwe. Autor mówi też o chęciach i wysiłkach komasowania majątku na drodze przejścia dawnej własności prywatnej, w tym i żydowskiej, oraz rozszerzania go poprzez inwestycje, które gwarantowały, że pozostanie on na ziemiach ukraińskich. Cele były więc dalekosiężne.

Ze wsparcia spółdzielczości korzystały: UCK, OUN i UPA, lecz na temat tych dwóch ostatnich organizacji brak jest dokumentacji. Wszelkie szacunki są zawodne. Również brak jest danych, co spółdzielczość uzyskała z własnego majątku, a co z przejętego. Straty i zyski Autor odnotowuje, pisze o nich, dostrzega wszystkie czynniki, ale problem ten wymaga dalszych poszukiwań i badań.

Jest to praca sumienna i dokładna na tyle, na ile pozwala dzisiejsza dostępność źródeł. Mimo że spółdzielczość ukraińska została po ponownym zajęciu Galicji przez Sowieców zniszczona przez reżim komunistyczny, należy przypuszczać, że w niepodległej Ukrainie powróci się do tej formy gospodarowania i dawne doświadczenia nabiorą znaczenia nie tylko historycznego, ale i praktycznego. Stąd też badania nad tymi problemami są tak cenne i nadal aktualne i miejmy nadzieję, że dotychczasowe trudności nie zniechęcą Autora do ich kontynuowania. Ważne, że podjął je ekonomista i historyk. Społeczność ukraińska powinna być tymi badaniami bardziej zainteresowana i je aktywniej wspierać.

Ryszard Torzecki
Warszawa

Grif siekrietnosti sniat. Potieri woorozonnych sil SSSR w wojnach, bojowych diejstwijach i wojennych konfliktach. Statistyczeskije issledowanije, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Moskwa 1993, ss. 416

Odtajnienie i udostępnienie historykom części radzieckiej dokumentacji archiwalnej otworzyło szanse dla nowych badań, w toku których nie tylko podejmowane są nowe zagadnienia i analizowane zjawiska poprzednio trudne do precyzyjnego ujęcia, ale także weryfikowane niektóre wcześniejsze ustalenia.

Podstawą źródłową omawianej tu pracy są właśnie takie stosunkowo niedawno odtajnione dokumenty, odnoszące się do rozmiarów strat poniesionych przez różne formacje radzieckich sił zbrojnych, a zwłaszcza materiały statystyczne wyspecjalizowanych komórek sztabowych i stanowiące ich podstawę raporty, sporządzane przez dowództwa wielkich jednostek wojskowych (frontów, armii, okręgów wojskowych) i wojskowych służb medycznych. Zespół autorski w toku wieloletnich poszukiwań źródłowych odnalazł i przeanalizował tego rodzaju materiały odnoszące się do okresu 1918-1989.

Kwestią o podstawowym znaczeniu dla rezultatów przeprowadzonych badań było ustalenie zasad porządkowania materiału statystycznego oraz rozstrzygnięcie problemu wiarygodności i kompletności danych liczbowych. Straty osobowe radzieckich sił zbrojnych Autorzy omawianej publikacji ujmują w dwóch zasadniczych kategoriach: strat nieodwracalnych i strat sanitarnych. Pierwsza z nich obejmuje zabitych na polu walki, zmarłych w wyniku odniesio-

nych ran, zaginionych bez wieści i jeńców wojennych, a także straty nie związane bezpośrednio z działaniami wojennymi — zmarłych w wyniku chorób, ofiary nieszczęśliwych wypadków, skazanych na karę śmierci za rozmaite przestępstwa, samobójców itp. Druga kategoria to ranni, kontuzjowani i chorzy żołnierze ewakuowani z rejonów działań. W związku z tą właśnie kategorią pojawił się problem wpływu na końcowe wielkości strat przypadków wielokrotnego liczenia tych samych osób, które kilkakrotnie odnosiły rany, czy z innych powodów ulegały z szeregów i trafiały do instytucji medycznych armii. Wbrew obawom Autorów wydaje się, iż wynikające z tego niebezpieczeństwo zawyżenia strat ma znaczenie wyłącznie w demograficznej perspektywie analizy: liczba osób, które odniosły rany i kontuzje, czy dotknięte zostały chorobami, w istocie była niższa, niż odnotowały to statystyki służb medycznych, odnoszące się do przypadków chorobowych, a nie fizycznych osób. Jednakże w ujęciu strat armii (ubytku z szeregów jednostek) nie ma to znaczenia, z tego bowiem punktu widzenia wszystko jedno, czy jeden żołnierz kilkakrotnie na określony czas jest wyłączany ze składu działających jednostek, czy też kilku żołnierzy ubywa jednokrotnie.

Znacznie poważniejszy problem, z którym zetknęli się Autorzy, to wiarygodność i kompletność danych spływających z jednostek do wyspecjalizowanych komórek sztabowych. Zwłaszcza w odniesieniu do okresu wojny domowej oraz pierwszych miesięcy wojny radziecko-niemieckiej na skutek działania takich czynników, jak stopień zorganizowania (czy też dezorganizacji) odpowiednich służb i warunki dokonywania rachunku strat są to dane niepełne i nie zawsze dające się uzupełnić w wyniku procedur badawczych. Istniały też czynniki wpływające na zafalszowywanie statystyk, takie jak np. niechęć do ujawniania, zwłaszcza w 1941 r., liczby wziętych przez Niemców do niewoli żołnierzy radzieckich, co powodowało, że część (jak dowodzi omawiana publikacja — wcale niemała) tego rodzaju strat zaliczano do kategorii zaginionych bez wieści mimo znajomości ich losu. W tego rodzaju przypadkach w wyniku porównawczej analizy danych Autorom udało się jednak w dużej mierze dokonać stosownych korekt, przynajmniej na poziomie sumarycznych zestawień dotyczących całości sił zbrojnych ZSRR.

Omawiane opracowanie, jakkolwiek poświęcone zasadniczo analizie strat osobowych armii radzieckiej, z konieczności podjąć musiało szereg innych zagadnień związanych z funkcjonowaniem sił zbrojnych, a zwłaszcza tak istotnych, jak ich ogólna liczebność, czy proporcje między liczebnością jednostek liniowych (działających na polu walki i ponoszących w związku z tym straty w boju) a statystycznym stanem osobowym armii. Pod tym względem książka dostarcza bardzo wielu ważnych i interesujących informacji.

Rozdział I obejmuje okres wojny domowej i walk z obcą interwencją w latach 1918-1922. Wedle ustaleń Autorów w toku tych działań strona radziecka poniosła straty nieodwracalne wyrażające się liczbą 939 755 osób (w tym: 259 213 zabitych i zmarłych z ran w toku ewakuacji z pola walki, 60 059 zaginionych bez wieści, 616 605 zmarłych z ran i chorób w szpitalach) oraz straty sanitarne — 6 791 783 osoby (548 857 rannych, kontuzjowanych itp., 6242 926 dotkniętych chorobami). Zwraca zwłaszcza uwagę ostatnia z tych liczb, odzwierciedlająca tragiczny stan zdrowotny armii radzieckiej w omawianym okresie i liczne szerzące się w niej epidemie.

Rozdział II obejmuje okres międzywojenny, liczony do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, tj. do czerwca 1941 r. Omówiono w nim straty poniesione w toku walk z tzw. basmaczami w latach 1923-1931, w związku z hiszpańską wojną domową, konfliktami na Dalekim Wschodzie. Na szczególną uwagę polskiego czytelnika zasługują z pewnością informacje odnoszące się do spraw polskich. Agresja w 1939 r. (określana jako *pochód w Zapadnuju Ukrainu i Zapadnuju Bielorusziju*) zaangażowała po stronie radzieckiej 466 516 żołnierzy

(265 714 w ramach Frontu Ukraińskiego i 200 802 w ramach Frontu Białoruskiego). W świetle dotychczasowych badań polskich historyków korzystających z akt operacyjnych Armii Czerwonej dane te należy uznać za poważnie zaniżone, być może odnoszące się jedynie do momentu rozpoczęcia agresji (Autorzy jako datę określenia stanu podają ogólnie wrzesień 1939 r.), ale tworzące w ten sposób fałszywy kontekst dla informacji o wielkości strat. Te ostatnie po stronie radzieckiej miały wynieść 3 379 osób, w tym 852 zabitych i zmarłych z ran, 144 zaginionych bez wieści, 2 002 rannych i kontuzjowanych, 381 dotkniętych chorobami. Dane statystyczne odnoszące się do frontów nie zgadzają się jednak z danymi sumarycznymi. Straty Frontu Ukraińskiego wyniosły 2 373 osoby (w tym 491 zabitych i zmarłych z ran), a straty Frontu Białoruskiego 961 osób (w tym 316 zabitych i zmarłych z ran). Są to —jak się zdaje — najwyższe ujawnione dotąd straty radzieckie we wrześniu 1939 r. Autorzy odnotowali także liczbę jeńców polskich, którzy trafili do niewoli radzieckiej. Wynieść miała ona po stronie Frontu Ukraińskiego (do 2 października) 392 334 osoby (w tym 16 723 oficerów), a po stronie Frontu Białoruskiego (do 30 września) 60 202 osoby, w tym 2 066 oficerów — razem 452 536 osób, a więc znacznie więcej niż wówczas podawała strona radziecka i niż obliczała strona polska. Nie ujawnili natomiast Autorzy radzieckich danych dotyczących strat polskich w walkach z Armią Czerwoną. Nie wiadomo, czy na takie informacje nie natrafili, czy też nie podali ich celowo. Na marginesie warto odnotować następujące stwierdzenie, charakteryzujące sposób postrzegania ówczesnych wydarzeń: „Polski rząd nie potrafił zorganizować obrony kraju i 17 września uciekł, porzucając na pastwę losu swój naród i zdemoralizowaną armię” (s. 86).

Zweryfikowane przez Autorów straty Armii Czerwonej w wojnie z Finlandią wynieść miały 391 783 osoby, w tym straty nieodwracalne 126 875 osób (71 214 zabitych i zmarłych z ran w toku ewakuacji, 39 369 zaginionych bez wieści, 16 292 zmarłych z ran i chorób w szpitalach), a straty sanitarne 264 908 osób. Zarówno sumaryczne dane uzyskane przez Autorów, jak i liczby w poszczególnych kategoriach strat, opierające się m.in. na imiennych listach sporządzonych w latach 1949-1951, znacznie przewyższyły (o ok. 17,6%) dane podawane w toku działań wojennych, co rzuca światło na wiarygodność tych ostatnich. Jednocześnie są to liczby wyraźnie niższe od funkcjonujących w literaturze przedmiotu, także w nowszych enuncjacjach rosyjskich, gdzie mówi się nawet o 200 tys. zabitych po stronie radzieckiej.

Najobszerniejsza część książki to odnoszący się do okresu 1941-1945 rozdział III, stanowiący 2/3 całego tekstu. W wyniku podsumowania dostępnego materiału statystycznego Autorzy nieodwracalne straty ludzkie poniesione wówczas przez radzieckie siły zbrojne (włącznie z wojną przeciwko Japonii) oszacowali na 8 668,4 tys. osób. Przyznają jednak, że rzeczywisty ubytek z szeregów armii wyniósł 11 444,1 tys., w tym: zostało zabitych i zmarło od ran w toku ewakuacji 5 226,8 tys., zmarło w wyniku odniesionych ran w szpitalach 1 102,8 tys., zmarło na skutek chorób, zginęło w nieszczęśliwych wypadkach, zostało rozstrzelanych na podstawie wyroków sądowych 555,5 tys., zginęło bez wieści i dostało się do niewoli 3 396,4 tys. Ponieważ jednak po likwidacji okupacji niemieckiej na wyzwolonych terytoriach powtórnie zmobilizowano 939,7 tys. osób wcześniej zaliczonych jako część strat, a nadto z niewoli niemieckiej powróciło 1836 tys. osób, Autorzy jako faktyczne straty przyjęli liczbę 8 668,4 tys. osób. Mamy tu do czynienia w najlepszym razie z niekonsekwencją, ponieważ jeńcy wojenni, nawet jeśli przeżyli niewolę, nie mogą być odliczani od strat armii, jako że faktycznie z szeregów ubyli i nie powrócili do nich przed zakończeniem działań wojennych. Startą też — tyle że nie nieodwracalną, a jak się okazało czasową — był ubytek 939,7 tys. osób uznanych za zaginione (głównie w 1941 r.), które następnie ponownie trafiły do armii. Tak więc w świetle radziec-

kich materiałów statystycznych za rzeczywiste straty armii należałoby uznać raczej liczbę 11 285 057 osób.

Sumaryczna wielkość strat sanitarnych wyniosła wedle danych służb medycznych 22 326 905 osób, w tym: 14 685 593 rannych i kontuzjowanych, z których 1 104 110 zmarło w szpitalach i zostało wliczonych do strat nieodwracalnych (a zatem liczenie ich ponownie w ramach strat sanitarnych zawyża te ostatnie), 7 641 312 zachorowało (267 394 z nich zmarło i także zostało wliczonych do strat nieodwracalnych). Ogółem spośród rannych, kontuzjowanych i chorych w szeregach armii powróciły po krótszym lub dłuższym okresie 17 157 243 osoby. Tak więc — na co Autorzy nie zwracają uwagi — niemal 5,17 mln osób to skala ubytku z szeregów (zawierającego jednak przypadki wielokrotnego liczenia tych samych osób ponownie trafiających do instytucji medycznych), który nie został zrekompensowany przez leczenie chorych i rannych, lecz musiał być uzupełniony przez nową mobilizację. Istotną trudność w ustaleniu rozmiaru rzeczywistych strat sanitarnych stanowi jednak rozbieżność między danymi służb medycznych a doniesieniami z jednostek wojskowych, które określają wielkość tych strat na 18 344 148 osób. O zasadniczym źródle tej rozbieżności była już mowa, ale wątpliwości związane z tym problemem rzutują na ostateczną ocenę wielkości strat, zwłaszcza że tę właśnie liczbę Autorzy przyjęli w szczegółowych analizach statystycznych.

Niezwykle interesujące jest zestawienie kwartalnych strat w poszczególnych latach wojny. Wynika z niego, iż największego uszczerbku Armia Czerwona doznała w III kwartale 1943 r. (2,86 mln), III kwartale 1941 r. (2,82 mln) i III kwartale 1942 r. (2,5 mln), a najniższego w II kwartale 1943 r. (0,68 mln), II kwartale 1945 r. (0,86 mln). Do ciekawych wniosków prowadzi porównanie strat nieodwracalnych i strat sanitarnych w ujęciu kwartalnym i rocznym. W szczególnie dramatycznym III kwartale 1941 r. nastąpiło 18,9% wszystkich strat nieodwracalnych poniesionych w toku wojny, a odpowiedni wskaźnik dla strat sanitarnych był wielokrotnie niższy i wyniósł tylko 3,8%. Dla całego roku 1941 r. (praktycznie dla 6 miesięcy) wskaźniki te wyniosły odpowiednio 27,8 i 7,3%. Podobna tendencja utrzymywała się w 1942 r., ze szczególnym nasileniem pojawiając się w III kwartale, kiedy straty nieodwracalne niemal dwukrotnie przewyższyły straty sanitarne. Natomiast w III kwartale 1943 r., kiedy suma strat była jeszcze większa, straty nieodwracalne były wyraźnie niższe niż sanitarne i można to uznać za prawidłowość lat 1943-1945. Należy jednak zauważyć, że na dramatyczne proporcje z lat 1941-1942 zasadniczy wpływ miała ogromna liczba strat zakwalifikowanych do kategorii „zaginieni bez wieści” i „wzięci do niewoli”. W 1941 r. ubytki te stanowiły 52,2% wszystkich strat (w III kwartale nawet 60,3%), a w 1942 r. wprawdzie już znacznie mniej (20,6%), ale i tak wielokrotnie więcej niż w latach późniejszych, kiedy w sumie wyniosły 8,3%. Natomiast udział zabitych i zmarłych z ran oraz rannych i kontuzjowanych był w 1941 r. wyraźnie niższy niż później. Zapewne część poległych i rannych, zwłaszcza w warunkach walk w okrążeniu, została zaliczona do zaginionych bez wieści. Jeśli jednak zważyć, że po likwidacji okupacji niemieckiej spora część uznanych poprzednio za zaginionych ponownie została zmobilizowana, a wielu innych okazało się niemieckimi jeńcami, to na podstawie opublikowanych w tej książce danych można stwierdzić, iż wbrew wielu twierdzeniom walki obronne w 1941 r. bynajmniej nie były wyjątkowo krwawe. Tego dość wyraźnie rysującego się wniosku już jednak Autorzy nie odnotowali.

Do zagadnienia liczby radzieckich jeńców wojennych oraz zaginionych bez wieści Autorzy odnieśli się w odrębnym podrozdziale, przede wszystkim z uwagi na dość znaczny rozróż między dotychczasowymi ocenami tego rodzaju strat w literaturze przedmiotu a wynikami statystycznymi, do których sami doszli. Informacje o 5,2-5,75 mln radzieckich jeńców poja-

wijące się w zachodnich opracowaniach, a opierające się na danych niemieckich, Autorzy omawianej publikacji uznali za zdecydowanie zawyżone na skutek włączenia do liczby jeńców wojennych członków wielu specjalnych formacji i organizacji, pracowników aparatu partyjnego i państwowego, a także cywilnych mężczyzn (niezależnie od wieku) ogarniętych wraz z wycofującymi się bądź okrążonymi jednostkami wojskowymi, w tym już zmobilizowanych, ale jeszcze nie włączonych do jednostek armii. Wedle danych niemieckich, w 1941 r. do niewoli trafiło ponad 2,5 mln żołnierzy Armii Czerwonej, a można także spotkać się z twierdzeniem, że w ciągu pierwszych 7 miesięcy wojny wojska niemieckie pojmały nawet 3,9 mln jeńców. Natomiast wedle autorów omawianej książki, zweryfikowana na podstawie wszystkich dostępnych źródeł liczba wziętych do niewoli i zaginionych bez wieści wojskowych radzieckich w 1941 r. wyniosła 2 335,5 tys. osób, a w toku całej wojny 4,559 mln osób, z tego w niewoli miało się znaleźć 4,059 mln. Dla ustalenia tej ostatniej liczby Autorzy wykorzystali m.in. materiały dotyczące powojennej repatriacji byłych jeńców wojennych do ZSRR. Przytaczane przez nich dane o liczbie repatriowanych byłych jeńców wojennych (1 836 tys.) nie wydają się jednak bezdyskusyjne, z innych bowiem źródeł radzieckich — wykorzystanych swego czasu przez W. N. Ziemszkowa — wynika, że repatriowano ponad 2 mln byłych jeńców, a to mogłoby oznaczać konieczność podniesienia również ogólnej liczby wziętych do niewoli.

O skali strat decyduje nie tylko ich statystyczny wymiar, ale także stosunek do liczebności działających wojsk. Dopiero na tej podstawie można określić, jak silne ciosy zadał nieprzyjaciel i jaką rolę odegrały inne czynniki powodujące ubytki w szeregach. Oczywiście, liczebność armii jest wielkością dynamiczną, dlatego też jako jej wskaźnik jest stosowana liczebność średniomiesięczna. Z tego punktu widzenia rok 1941 był w istocie dla armii radzieckiej tragiczny. W III kwartale średniomiesięczny odsetek strat sięgnął niemal 25%, w następnych trzech miesiącach wynosił prawie 18,5%. Oznaczało to, że w ciągu pierwszego półrocza wojny radziecko-niemieckiej działające na froncie jednostki Armii Czerwonej co miesiąc ponosiły straty sięgające średnio ponad 1/5 składu. W latach 1942-1944 wskaźnik ten dla całych sił zbrojnych spadał z 11,1% do 8,28% i tylko w 1945 r. ponownie przekroczył 10%. Przez cały okres wojny liczebność armii radzieckiej rosła (z ok. 3,33 mln w 1941 r. do ok. 6,33 mln w 1945 r. — dane średniomiesięczne). Tak wysoki odsetek strat w stosunku do liczebności sił zbrojnych określa skalę demograficznego wysiłku społeczeństwa radzieckiego na rzecz bezpośredniego prowadzenia działań wojennych.

Większość rozdziału III wypełniają zestawienia strat w trzech ujęciach: według kolejnych operacji prowadzonych przez armię radziecką, według poszczególnych frontów oraz według rodzajów wojsk. Zawierają one bogactwo szczegółowych informacji, niezmiernie ciekawych i ważnych dla zrozumienia zjawisk zachodzących i bezpośrednio na frontach, i w głębi strategicznego zaplecza. Wyodrębnienie poszczególnych operacji i ujęcie ich w katalogu zamieszczonym w książce wiązało się z ich zasięgiem i skalą zaangażowanych sił. Autorzy rozróżnili operacje strategiczne, operacje frontów i operacje poszczególnych armii. Przez operację strategiczną rozumieją taką, w toku której „rozwiązywane było jedno z ważniejszych zadań całej kampanii lub jednego z jej etapów na strategicznym kierunku lub teatrze działań wojennych” (s. 160). Katalog taki jest w jakimś stopniu oczywiście subiektywny. Niemniej nieobecność w nim niektórych operacji musi wywoływać zdziwienie, zwłaszcza jeśli w literaturze przedmiotu już wcześniej zwracano na nie uwagę. Wskazać tu można, tytułem przykładu, choćby operacje pod Charkowem i na Krymie w maju 1942 r. Wprawdzie miały one lokalny wymiar, ale zarazem zaangażowane siły i wielkość strat, przede wszystkim charakter i okoliczności decyzji o ich przeprowadzeniu, nadawały im eksponowny w literaturze przedmiotu,

szczególony rys: uwidoczniły one słabość dowodzenia, arbitralność osobistych decyzji Stalina, nade wszystko zaś właśnie nieliczenie się z kolosalnymi stratami ludzkimi.

Odrębny podrozdział traktuje o stratach w sprzęcie wojskowym i uzbrojeniu. Autorzy podjęli też próbę oszacowania wielkości strat wojennych przeciwników ZSRR. Niemieckie dane o stratach własnych uznali za w miarę wiarygodne tylko do stycznia 1945 r. Częściowej weryfikacji sumarycznych obliczeń dokonali, posługując się materiałami z archiwów rosyjskich oraz publikacjami zagranicznymi. Uznali, że straty ludzkie niemieckich sił zbrojnych sięgnęły 13 448 tys., a europejskich sojuszników Niemiec 1,7258 tys.

Autorzy znacznie krytyczniej odnoszą się do źródeł proveniencji niemieckiej niż do materiałów statystycznych wytworzonych przez instytucje ZSRR. Niejednokrotnie wydaje się to uzasadnione, a korekty wprowadzane przez Autorów do urzędowych wyliczeń napotkanych w źródłach są przekonywujące. Nie jest to jednak regułą. Co więcej — Autorzy omawianej pracy zdają się ulegać przekonaniu, że w źródłach radzieckich mogą występować nieścisłości i błędy, ale wynikające z tzw. obiektywnych przyczyn (np. trudności w zbieraniu danych w toku działań, rwaniu się więzi między jednostkami a sztabami itp.), a nie świadomego zafalszowania statystycznego obrazu rzeczywistości, czego nie można powiedzieć o źródłach zachodnich, w tym niemieckich. Stwierdzenie, czy tak było w istocie, wymagałoby odrębnych badań, jednakże sama tendencja do takiego patrzenia na analizowaną dokumentację wydaje się niebezpieczna, a przynajmniej osłabiająca wiarygodność końcowych ustaleń.

W opinii Autorów, kontynuujących pod tym względem tradycje historiografii radzieckiej, wraz z początkiem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej zmienił się charakter II wojny światowej, a Armia Czerwona rozpoczęła już latem 1941 r. swą „misję wyzwolenczą”, której celem było „rozgromienie hitlerizmu i oswobodzenie narodów Europy i Azji od faszystowsko-militarystycznych najeźdźców, udzielenie tym narodom pomocy w przywróceniu ich państwowej niepodległości” (s. 322). O oporze tych narodów przeciw porządkowi ustanawianemu pod osłoną armii radzieckiej nawet nie wspomniano. W toku owej „misji” na terytoriach innych państw Armia Czerwona poniosła straty, których łączną wielkość określono na 3 889 686 osób, w tym 967 594 zabitych i zmarłych z ran i chorób. Największa część tych strat (51,83% — 541 029 zabitych i zmarłych, 1 145 329 rannych i kontuzjownych) przypada na obszar Polski w powojennych granicach (zdaniem Autorów Armia Czerwona na terytorium Polski znalazła się dopiero w drugiej połowie 1944 r.).

Czwarty rozdział omawianej pracy jest poświęcony stratom radzieckich sił zbrojnych w latach powojennych. Warto przytoczyć jego oryginalny tytuł, potwierdza bowiem specyficzny sposób ujmowania zagadnienia: „Potieri sriedi sowietskich wojennosłużaszczich, prinimaw-szych uczastije w okazanii intiernacyonalnoj, wojenno-tiechniczeskoj pomoszczi drugim stranam, a także w likwidacyi pogranicznych wojennych konfliktow”. Z rozdziału tego dowiadujemy się m.in., że radzieckie straty w wojnie koreańskiej wyniosły 299 osób, w czasie tłumienia powstania węgierskiego w 1956 r. — 2 260 osób, a w Afganistanie — 484 436 osób (w tym 14 751 zabitych, zmarłych i zaginionych bez wieści).

Omawiana książka z całą pewnością zasługuje na uwagę nie tylko historyków wojskowości. Dostarcza ogromnej liczby bardzo ważnych informacji o radzieckich siłach zbrojnych w latach 1918-1989, nie tylko o ich stratach. Zwłaszcza w odniesieniu do okresu II wojny światowej książka wpisuje się w toczącą się od dłuższego czasu dyskusję o wielkości radzieckich strat, w której padają liczby zasadniczo różniące się między sobą, często oparte na nadzwyczaj wątpliwych podstawach lub zgoła ich pozbawione. Wątpliwe natomiast, by można traktować tę publikację jako słowo w tej dyskusji ostatnie, zbyt wiele bowiem rodzi ona wątpliwości

metodologicznych i faktograficznych, zbyt wyraźna jest w niej tendencja do obniżania niektórych strat radzieckich sił zbrojnych bądź nadawania im odpowiedniego wymiaru przez mało wiarygodne informacje tworzące ich kontekst.

Stanisław Ciesielski
Wrocław

A. Ju. Gorczeva, *Priessa GUŁaga (1918-1955)*, Moskwa 1996, Izdatielstwo Moskowskiego Uniwersitetu, ss. 152

Kilka ostatnich lat przyniosło wiele publikacji, w których dzięki wykorzystaniu niedostępnych dotychczas archiwaliów przedstawione zostały nieznane do niedawna aspekty funkcjonowania radzieckiego systemu totalitarnego, w tym jednej z jego najbardziej złowieszczych części składowych — „archipelagu Gułag”. W nurcie tych badań sytuuje się praca moskiewskiego historyka A. Gorczewej na temat swoistego fenomenu, jakim była prasa więziennie-obożowa.

O jej istnieniu przez kilkadziesiąt lat nie pojawiła się nawet wzmianka w radzieckiej historiografii, czy publicystyce. Po raz pierwszy bodaj odwołał się do niej A. Sołżenicyn, opisując kolebkę radzieckiego systemu łagrowego — obóz sołowiecki¹. W latach dziewięćdziesiątych badania nad prasą obożową podjęła m.in. O. Jelancewa, publikując w „Otieczestwiennoj Istorii” szkic o periodycznych wydawnictwach BAMłaga w latach trzydziestych².

Zamysłem Gorczewej było omówienie kształtowania się prasy więziennie-obożowej od 1918 do 1955 r. na szerszym tle ogólnych tendencji rozwojowych prasy radzieckiej.

Tło owo nakreślone zostało w pierwszym rozdziale *Tworzenie radzieckiej cenzury totalnej*, który zawiera szkic dziejów osławionego „Gławlitu” (Głównoje uprawnienije po diełam literatury i izdatielstw), od chwili powołania go do życia w 1922 r., po lata pięćdziesiąte naszego stulecia. „Gławlit” był jednym z najważniejszych regulatorów działalności prasy w ZSRR. Zadaniem cenzury było dbanie o czystość polityczną i moralną społeczeństwa Kraju Rad przez niedopuszczenie do publikacji i rozpowszechniania materiałów antyradzieckich, informacji stanowiących tajemnicę wojskową lub ekonomiczną oraz... pornografii. Z czasem obszar tematyki zakazanej powiększał się w tempie niemal geometrycznym, na co wskazywała szybko rosnąca liczba wydawanych „zapisów”. Poddanie ścisłej kontroli wszystkich gazet i czasopism, poruszanie przez nie identycznej niemal tematyki decydował o tym, że — zdaniem Gorczewej — prasa po obu stronach muru więziennego czy obożowego ogrodzenia, podobnie jak życie człowieka radzieckiego, niewiele się różniła.

Rozdział drugi — *Prasa więzienna w latach 1918-1927* — poświęcony został omówieniu publikacji periodycznych wydawanych dla więźniów podczas wojny domowej oraz w warunkach NEP-u i jego wygasania. Był to okres pełen sprzeczności, w którym oficjalnie deklarowanym i w znacznej mierze realizowanym celem radzieckiego systemu penitencjarnego była resocjalizacja więźniów, czemu sprzyjały względnie liberalne stosunki w więzieniach, zbliżone do standartów międzynarodowych, w tym stworzenie aresztowanym i skazanym możliwości

¹ A. Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918-1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 2, Warszawa 1990, s. 29 i n. W wydanym w 1976 r. w „samizdacie” zbiorze *Pamiat' N. Stogow* podjął próbę usystematyzowania prasy więziennie-obożowej wydawanej w ZSRR do 1941 r. Zob. A. Ju. Gorczeva, op. cit., s. 51-52.

O. P. Jelancewa, *Periodiczeskajapieczat' BAMłaga*, „Otieczestwiennaja Istorija” 1993, nr 4.